



Międzynarodowy Plener Malarski

Puzderko z bajką

tekst

GRZEGORZ BROZEK

redaktor wydania

Próbwali Państwo kiedyś siuspa? A pierzę w miodzie? Może prołzioki, chleb na liściu kapusty? Wiele dań o równie smakowicie brzmiących nazwach przygotowują gospodarstwa agroturystyczne i koła gospodyń wiejskich w regionie. Trochę uwspółcześnione przepisy, przekazywane jednak z dziada pradziada, pozwalają nam wracać do zdrowego, ekologicznego jedzenia – twierdzą małopolscy kucharze. Na str. IV–V naszego tygodnika proponujemy Państwu małą kulinarną wycieczkę w przestrzeni, ale i czasie.



Do Starego Sącza z jego historią, dziedzictwem i klimatem zdążyliśmy się już przyzwyczać. Miasto nadal jednak zachwyca cały świat.

W Starym Sączu 28 lipca odbył się wernisaż VI Międzynarodowego Pleneru Malarskiego, który wraz

z samorządem organizuje Fundacja Rozwoju Ziemi Górskich. – Zaczęło się od Teresy Platy-Nowińskiej, pochodzącej z Mostek koło Starego Sącza, wybitnej polskiej rzeźbiarki, która rozkochała w sobie, a potem w regionie, męża, Mariana Nowińskiego. Postanowili oni podzielić się pięknem Sądeckizny i zapraszać tu artystów – opowiada Jacek Lelek, prezes fundacji. Przyjeżdżają od kilku lat regularnie.

Marian Nowiński (z prawej), profesor ASP w Warszawie, pomysłodawca imprezy

– Pewien japoński malarz parę lat temu, wyjeżdżając, zadał mi pytanie, czy może tu jeszcze raz przyjechać. Dlaczego? Bo Stary Sącz jest jak stare puzderko, w którym jest jedna wielka bajka i on do tej bajki chce wrócić – wspomina M. Nowiński. W tym roku w plenerze wzięło udział 16 artystów. – Zostawiają nam swoje prace, biorą wspomnienia ze sobą i promują Sądeckiznę – dodaje Jacek Lelek. gb

Pięknego, owocnego życia



Siedem sióstr św. Józefa – s. M. Benedykta, s. M. Aleksandra, s. M. Jozafata, s. M. Jakuba, s. M. Klara, s. M. Felicja i s. M. Izajasza – 30 lipca w tarnowskiej katedrze złożyły śluby wieczyste. Uroczystej Mszy św. przewodniczył biskup Wiesław Lechowicz. – Trwajcie w Jezusie Chrystusie, nie odwracając od Niego wzroku. Ale trwanie przy Nim to nie tylko emocjonalne przywiązanie, ale również efektywność w działaniu, czyli wypełnianie charyzmatu. Życzę wam pięknego, owocnego życia – mówił w homilii bp Lechowicz. Przed złożeniem ślubów siostry przeżywały rekolekcje, które w Tarnowie prowadził ks. Grzegorz Ryś, biskup nominat archidiecezji krakowskiej.

TARNÓW, 30 LIPCA 2011 R. Moment włożenia obrączki

Wszystko gra



Boisko powstało od zera w miesiąc – mówi ksiądz Ireneusz Neznal

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ. Przy diecezjalnym domu rekolekcyjnym Liturgicznej Służby Ołtarza powstało wielofunkcyjne boisko. – Można grać w koszykówkę, siatkówkę, tenisa i nie tylko. Mamy nowoczesną nawierzchnię i imponujący obiekt, a powstał raptem w miesiąc – mówi ks. dr Ireneusz

Neznal, dyrektor ośrodka. Budowę wsparli biskup tarnowski, miejscowy samorząd i kilku sponsorów. – To bardzo potrzebny obiekt, bo służy rekreacji ciągle przyjeżdżających tu grup formacyjnych i wypoczynkowych – dodaje ks. Neznal. Obiekt poświęcił 24 lipca bp Wiktor Skworc. **gb**

Dzieci znów razem



Tradycyjnym elementem święta jest barwny korowód ulicami miasta

NOWY SĄCZ. 31 lipca zakończył się XIX Międzynarodowy Festiwal Dzieci Gór. – Od początku odbywa się on pod hasłem „Dziecięca przyjaźń buduje pokój świata dorosłych”. Jego istotą jest zatem integracja, współpraca, czyli

kamraczenie – przypomina Antoni Malczak, dyrektor festiwalu. W tym roku wzięło w nim udział kilkanaście dziecięcych zespołów z całego świata, m.in. z Indonezji, Bośni i Hercegowiny, Wenezueli, Czech, Tajwanu i Czarnogóry. **gb**

Ich ruch

GRÓDEK NAD DUNAJCEM. Ponad 230 osób z Polski, Niemiec, Austrii, Ukrainy i Anglii wzięło udział w dziewięciodniowych rekolekcjach Ruchu Czystych Serc, które rozpoczęły się 25 lipca. Prowadził je ks. Robert Biel TChR, promotor krajowy ruchu. – Chcemy, aby młodzi naprawdę pokochali siebie, a jednocześnie potrafili szanować swoje ciało – mówi kapłan. Każdego dnia uczestniczyli we Mszy św. i nocnej adoracji Najświętszego Sakramentu, były też konferencje z zakresu rozwoju życia duchowego, przygotowania do małżeństwa czy zagrożeń duchowych, a także grupy dzielenia, wspólne modlitwy o uwolnienie i uzdrowienie, wartościowe filmy i górskie wędrówki. **js**

Głos jak dzwon

ŁAPCZYCA. 26 lipca biskup Wiktor Skworc poświęcił nową dzwonnice przy kazimierzowskim kościele pw. św. Anny. Obiekt został całkowicie odbudowany po tym, jak w grudniu 2008 roku, w wyniku podpalenia, ogień strawił zupełnie XVIII-wieczną dzwonnice. Po odbudowie wygląda tak samo jak przed pożarem. Biskup tarnowski poświęcił również nową plebanie. **jp**



Po odbudowie dzwonnica wygląda jak przed pożarem

Spotkania z kulturą



Michał Kocot ma na swym koncie wiele nagród i wyróżnień

KRYNICA. W ramach Krynickich Spotkań z Kulturą Chrześcijańską 25 lipca przed publicznością wystąpił Michał Kocot (organy), student Akademii Muzycznej w Krakowie. Zagrał m.in. „Toccatę Adagio” J. S. Bacha, a także improwizację na temat pieśni „Bądźże pozdrowiona”. **ak**

GOŚC TARNOWSKI
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJA: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Sądecki Jarmark św. Małgorzaty Światło na ciemne wieki

Dla Nowego Sącza to świetna forma promocji, dla zwiedzających – wyjątkowa okazja do nauki, zachwycenia się atmosferą średniowiecza i jego demitologizacji.

W tym roku Jarmark św. Małgorzaty odbywał się 23 i 24 lipca. Tradycyjnie na placu Kolegiackim wokół bazyliki swoje kramy rozmieścili m.in. płatnerz, powroźnik i praczka.

Waga zbroi

Na placu za kościołem odbywały się walki rycerskie, gry i zabawy plebejskie. – To jest impreza o charakterze edukacyjnym. Popularyzuje ideę historycznego spojrzenia na dzieje miasta, rekonstrukcję historyczną. Staramy się przy tym robić to tak autentycznie, wiernie do realiów sprzed stuleci, jak tylko się da. Sam chodzę w czasie jarmarku w ważącej 50 kg kutej zbroi,

a nie w plastikowej – mówi dr Piotr Wierzbicki, historyk z Muzeum Okręgowego.

Nowy Sącz jarmarków miał kilka. – Nie trwały one dwa dni, tylko o wiele więcej i ich tradycja zakończyła się, gdy doszło do rozbiorów – dodaje P. Wierzbicki. Chętnie zaglądamy na dzisiejszy jarmark zarówno sądeczanie, jak i turyści. – Wypoczywamy niedaleko, więc chętnie przyjechaliśmy. Nam się takie rzeczy bardzo podobają, nasze dzieci też otwierają buzie szeroko z zachwytem i zdziwienia, bo to, co średniowieczne, okazuje się dziś bardzo atrakcyjne. Dla dorosłych również – mówi Mariusz Dragon z Wodzisławia Śląskiego.

Miasteczko Modlitewne

(Nie)zwykli, co idą pod prąd

Każdy ma w sobie iskrę pragnienia Boga. W Zabawie chcą wzniecić z niej prawdziwy płomień Bożej miłości.

Każdego dnia przyjeżdżają tu nowe osoby. – W trzeci dzień było nas już 90 – mówi Karolina Pluta z Katolickiego Stowa-



To wyjątkowe miasteczko, w którym organizatorzy noszą tuniki, a mieszkańcy śpią w namiotach



Centralny punkt odniesienia

– Ogólna wiedza historyczna o średniowieczu jest raczej dość mizerna. Powszechnie mówi się wszak np. o ciemnym średniowieczu. A to nieprawda – uważa dr Wierzbicki. Twierdzi, że pod pewnymi względami wtedy żyło się ludziom lepiej. – Życie było zdecydowanie mniej skomplikowane niż dziś. Widać też, że codzienność naszych przodków była zdecydowanie zsaskalizowana, związana z Bogiem. W porównaniu z tym nasze „dzisiaj” jest w znacznej mierze zsekularyzowane – dodaje.

Zorganizowanie jarmarku wokół kolegiaty nie jest przypadko-

Spotkanie średniowiecznego rycerza było dla wielu dzieci dużym przeżyciem

we. – Mam nadzieję, że wpisuje się on w potrzebę przywrócenia w mieście rangi świętej patronce grodu nad Kamienicą i patronce pierwszej sądeckiej świątyni – mówi Robert Ślusarek,

dyrektor Muzeum Okręgowego, organizator festynu. Przez dwa dni życie miasta koncentruje się wokół bazyliki. – To ma także walor symboliczny, bo wracamy podczas tych dni do pewnych tradycji, kiedy kolegiata była sercem i duszą miasta, kiedy wiara i religijność była centralnym punktem odniesienia w życiu ludzi – mówi ks. prał Jan Piotrowski, kustosz sądeckiej bazyliki.

Grzegorz Brożek

rzyszenia Młodzieży, rzecznik prasowy Miasteczka Modlitewnego. Młodzi zjechali z całej Polski: Zielonej Góry, Poznania, Krakowa, Rzeszowa. Przez 9 dni od 25 lipca przez modlitwę, konferencje i wspólne bycie odkrywali Boga, drugiego człowieka i poznawali życie bł. Karoliny. To wakacyjna alternatywa przygotowana przez KSM. – Po ubiegłorocznym pobycie w miasteczku i doświadczeniu tego, jak zmienia się moje życie, musiałam znów tu przyjechać – mówi Teresa Pluta z Dębicy, animatorka. – Będąc w tutejszym kościele, patrząc na obraz bł. Karoliny czy idąc drogą jej męczeńskiej śmierci, nie mam wątpliwości, jaka jest odpowiedź na pytanie: czy warto zachować czystość i iść pod prąd współczesnemu światu. Ona pomaga wytrwać nam w wartościach – dodaje. Z tego samego powodu do Zabawy przyjechał Marek Brodzik z Nowogrodu Bobrzańskiego. – To spotkanie to jak święto dla nas, członków KSM-u. I, co najważ-

niejsze, możemy być blisko patronki – mówi. – Nie jest łatwo dążyć do świętości. Każda opinia na temat czystości i bycia w Kościele jest często negatywnie odbierana, a Karolina jest wzorem trwania przy Bogu mimo wszystko – mówi Agnieszka Rzeźnik z Zielonej Góry. W miasteczku najważniejsza jest modlitwa. – Widać u młodych potrzebę spotkania z Jezusem, a spowiedzi pokazują, że wiele dobra tu się dzieje – mówi ks. Matusz Kuszytko, asystent diecezjalny KSM w diecezji sandomierskiej, koordynator miasteczka. Z tegorocznemu spotkaniu towarzyszyło hasło „Serce pełne Boga”. – To fragment piosenki o bł. Karolinie, który chcemy odnieść do siebie – dodaje K. Pluta. Miasteczko zakończyło się uroczystymi obchodami 113. rocznicy urodzin bł. Karoliny. W ten dzień do Zabawy przyjechali uczestnicy rekolekcji Ruchu Czystych Serc, odsłonięto też w miejscowym kościele tablicę informującą, że właśnie tu znajduje się światowe centrum tego ruchu. **ak**

Małopolska od kuchni

REGIONALNE

RARYTASY. Mówiąc „jabłko”, myślimy „łacko”. Suszona śliwka to lwkowa, miód – Kamianna, a fasola Jaś – Zakliczyn... Ale mamy też inne lokalne specjały, które czekają tylko, aby je odkryć.

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

joanna.sadowska@gosc.pl



Pewien mały chłopczyk uczył się mówić. Gdy nie potrafił czegoś poprawnie wypowiedzieć, radził sobie, jak mógł. Zamiast „śliwka” mówił więc „siuśpaj”. Rodziców bawiła uroczą wymową synka, ale pewnie nie spodziewali się, że słowo to przejdzie do historii. Tak nazywa się bowiem potrawa, która coraz częściej firmuje Wolę Rzędzińską. – To danie z kaszy jęczmiennej ze śliwkami, słodzone miodem. A miód wziął się w przepisie stąd, że w okolicy

są pszczelarze – wyjaśnia Wanda Łachut, przewodnicząca miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. – To danie jest u nas dość popularne, choć z czasem zaczęto odchodzić od pierwotnego przepisu i wprowadzać różne modyfikacje. My jednak trzymamy się oryginału – dodaje. Siuśpaja skosztować można na różnych imprezach kulinarnych, w których uczestniczą gospodynie z Woli. – Chyba ludziom smakuje, bo niektórzy wracają do naszego stoiska po kilka razy. Jest on szczególnie dobry w upalne dni – dodaje gospodyni. Został też doceniony i otrzymał wyróżnienie w tegorocznym konkursie Najlepszy Produkt Ziemi Tarnow-

– To chleb pieczony na liściu kapusty – prezentuje Danuta Kostrzyńska. Kuchnia Barbary Zych znana jest ze swego niepowtarzalnego smaku i ziołowego aromatu

skiej 2011, organizowanym przez Starostwo Powiatowe.

Z miodarką na plecach

Skoro mowa o pszczelarzach z Woli Rzędzińskiej, to warto skosztować innego miodowego specjału. To pierzga w miodzie, która powstała w Gospodarstwie Pasiecznym „Rój” G&R Koziołów. – To pokarm białkowo-witaminowy, który pszczoły magazynują w komórkach plastra. Jedzą go w ziemie, karmią też nim larwy – wyjaśnia pszczelarz. – Człowiek z pierzgi ma to samo co pszczoła, czyli witaminy i aminokwasy. W postaci czystej jest kwaśny, więc mieszam go z miodem, aby był smaczniejszy – dodaje. Ale tu nie chodzi tylko o smak, ale i o działanie – wzmacniające i uodparniające. Pierzga występuje stosunkowo rzadko. – Produkcja jej jest uciążliwa, bo pierzgę trzeba wydobyć z plastrów, najlepiej wydłubać, potem przemielić i wymieszać z miodem – mówi Robert Kozioł, pszczelarz z dziada pradziada. – U nas wciąż żywe są rodzinne sentymenty związane z tradycją

i zachowaniem historii. Tato, dziadek, a nawet pradziadek zajmowali się pszczelarstwem. To właśnie dziadek przyniósł na plecach zza Buga drewnianą miodarkę, czyli urządzenie do wykręcania czy, inaczej, odwirowywania miodu z plastrów pszczelich. Na te czasy, czyli lata przedwojenne, to była rzecz nowoczesna i cenna. I w zasadzie jedyna potrzebna przy pszczołach, jeśli chodzi o mechanizację – dodaje gospodarz.

Ciosek i pomietko

Przemierzając dalej kulinarny szlak, warto odbić na południe, w rejon ciężkowicki, i zajrzeć do gospodarstwa agroturystycznego Danuty Kostrzyńskiej w Jastrzębi. Tylko tam powita nas młyn zbożowy napędzany wiatrem. Atrapa? Nie – prawdziwy wiatrak, w którym można zmielić zboże na mąkę, a potem z tej mąki upiec chleb. Wypieki w piecu chlebowym to domena tego gospodarstwa i niewątpliwym jego atut. – Wychowałam się na wsi i to oczywiście, że kulturywuję naszą tradycję i umiejętności, których nauczyła mnie mama – mówi pani Danuta. W gospodarstwie oprócz pieca jest więc ciosek do poruszania

żaru w piecu i pomietko, gdzie się wymiata popiół. – A sam chleb wyrabia się ręcznie w dzieży – dodaje gospodyni. Nie może być inaczej, wszak gospodarstwo jest na szlaku tradycyjnego rzemiosła. Teraz w sezonie gospodyni piecze chleb na liściu kapusty. – Dzięki temu jest on pięknie wypieczony i rumiany, a skórka delikatna – zachwala swoje wypieki. Również tu można spróbować podpłomyka, który najlepiej smakuje z kwaśnym mlekiem. – Robię też sodowe ciastka, tzw. profzioki, bo dawniej na sode mówiono prołza. Ten przepis trochę udoskonaliłam i daję mąkę orkiszową, która jest bardzo zdrowa, bo ma dużo błonnika. Wszystko zarabiam kwaśnym mlekiem i ciastka „dochodzą” na blacie naszego pieca – mówi gospodyni.

Twarożek na zdrowie

Rozsmakowując się w lokalnych kulinariach, nie sposób ominąć gminy Zakliczyn. To tu, oprócz fasoli Jaś, powstaje ekologiczna „paczka od rolnika”, pomysł Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała. Warzywa, które do niej trafiają, pochodzą m.in. z gospodarstwa Barbary Zych. – Dużą wagę przykładam do ekologii, a tym samym do domowego, pysznego, a zarazem zdrowego jedzenia – mówi B. Zych, która w Kończyskach prowadzi gospodarstwo agroturystyczne „Ziołowa dolina”. Tam rzeczywiście pachnie ziołami, których gospo-



– Tę miodarkę mój dziadek przyniósł na plecach aż zza Buga – mówi Robert Kozioł

dny używa na wszystkie możliwe sposoby. Łączy je na przykład z białym serem. – Pani Basia znana jest z pysznego twarożku – podkreśla z uśmiechem Jan Czaja, kierownik biura LGD Dunajec-Biała z Zakliczyna. Dodaje zioła również do botwinki i pewnie dzięki temu zupa ma charakterystyczny i niepowtarzalny smak. Doceniło ją też jury konkursu na najlepszy produkt ziemi tarnowskiej i przyznało wyróżnienie.

O kulinarnym szlaku naszego regionu można by napisać niejedną książkę. Byłaby ona pełna smakowitych opowieści i tradycyjnych receptur, do których coraz chętniej wracają zarówno gospodynie, jak i smakosze. – Bo właśnie przepisy z dziada pradziada, może trochę uwspółcześnione, ale bazujące na tradycji, pozwalają nam zaistnieć w Europie, a tym samym wrócić do zdrowego i ekologicznego jedzenia – podkreśla Wanda Łachut. •

Moim zdaniem



MARCIN PAŁAC
dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji

Turysta szuka smaku

Gdy ktoś wybiera agroturystykę, nie wystarczy mu już cisza, spokój i ładna okolica. Musi być coś, co zachęci zarówno dzieci, jak i osoby starsze do odpoczynku w danym miejscu. Aby pomóc turystyce wybrać Małopolskę i nasz region, od kilku lat sądecka organizacja turystyczna przygotowuje publikację. To m.in. „Małopolska dla dzieci” czy „Małopolska pachnąca ziołami” i teraz „Miodowa Małopolska”. Ukazane tam są gospodarstwa, które oferują coś więcej. Rolnicy coraz chętniej i częściej wracają bowiem do starych, sprawdzonych receptur kulinarnych i swoim gościom proponują domowe jedzenie z ekologicznych warzyw. Bo turysta szuka smaków lokalnych, które my potem promujemy.

R E K L A M A

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

Podążaj śladami Jezusa, Apostołów i Świętych...
...abyś wrócił lepszym

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA	
IZRAEL	2.820 zł
IZRAEL + PETRA	2.820 zł
IZRAEL + SYNJ	3.120 zł
IZRAEL + JORDANIA	3.250 zł

WYLOTY Z KRAKOWA
KAŻDY CZWARTEK OD 15.09.2011
KAŻDY PONIEDZIAŁEK OD 16.01.2012

Cena zawiera m.in.:
transfer grupy z parafii na lotnisko
przelet z opłatami lotniskowymi
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach***
śniadania i obiadokolacje
ubezpieczenie KJA (30.000 EUR)
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłej)
ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)
„pakiet pielgrzyma”
opieka pilota/opiekun duszpasterska

www.awertour.pl

pl. Opatrzności Bożej 20/3, 43-300 Bielsko-Biała, tel./fax 33 822 34 87
ul. Worcella 6/9, 31-154 Kraków, tel. 601 181 790, e-mail: kontakt@awertour.pl

Rzymskie obchody jubileuszu diecezji

Sześć dni w drodze



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

– Zapewniamy duchową opiekę wszystkim pielgrzymom – mówi ks. Czesław Konwent

O pobożnym spędzaniu czasu, wdzięczności i pamięci z ks. Czesławem Konwentem, dyrektorem Diecezjalnego Biura Pielgrzymkowego, rozmawia ks. Zbigniew Wielgosz.

Ks. ZBIGNIEW WIELGOSZ: Jak duszpasterstwo pielgrzymkowe włączy się w obchody jubileuszu diecezji?

Ks. CZESŁAW KONWENT: – W bogaty program uroczystości na poziomie parafii, dekanatów i diecezji chcemy wpisać pielgrzymki do miejsc świętych, zwłaszcza do Rzymu. Jedną z nich będzie miała charakter ogólnodiecezjalny.

Na kiedy jest planowana?

– Rzymskie obchody rocznicy powstania diecezji tarnowskiej zostały zaplanowane na okres od 11 do 13 października. Pielgrzymi będą mogli wybrać podróżowanie autokarem lub samolotem. Ogółem spędzą w drodze sześć dni. Odwiedzą w tym czasie także Asyż, Manopello, Loreto oraz Cascię.

Jak przedstawia się program uroczystości w Wiecznym Mieście?

– Msza św. dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II byłaby 11 października w Bazylice św. Piotra, 12 października zaś przewidziane są udział w audiencji generalnej oraz Eucharystia w intencji naszej diecezji. 13 października będziemy uczestniczyć w nowennie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, której zawierzmy Kościół tarnowski.

Jak Ksiądz wyobraża sobie udział diecezjan w tej pielgrzymce?

– Zapisy będą do 20 sierpnia. Moim marzeniem jest, aby każdy dekanat był reprezentowany.

XII Tabor Pamięci Romów

Idzie o pamięć

23 lipca w borzęcińskim lesie odsłonięto pomnik ofiar zbiorowego mordu.

Grupę 29 Romów 1 sierpnia 1942 roku wysadzono z wozów leśnego karczowiska. Kazano im się położyć. – Grubszy Niemiec szedł i po kolei strzelał. Zabił trzech dorosłych mężczyzn, pięć kobiet i dwadzieścioro dzieci. Najmłodsze matka na ręce trzymała, pierś ssała. Mogło mieć jakieś sześć miesięcy – wspomina Józef Siudut z Borzęcina, świadek egzekucji zmuszony do zakopywania ciał. Po wojnie ciała wykopano i złożono na miejscowym cmentarzu. – To miejsce naznaczone jest krwią niewin-

nych ofiar przemyślonej polityki III Rzeszy, zmierzającej do unicestwienia narodowości romskiej – przypomniał podczas uroczystości 23 lipca Janusz Kwaśniak, wójt gminy Borzęcin. Takich miejsc w Polsce jest dużo. – Nie mówiło się o tym wiele, bo do niedawna ten naród nie miał swojej inteligencji, historyków, którzy pomagali ludziom pamiętać. Celem taboru jest przypomnienie historii również samym Romom – tłumaczy organizator Adam Bartosz, dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie. – Ja widzę przede wszystkim w tym miejscu i wydarzeniach, które tu się rozegrały, wspólnotę losów. Romowie, tak samo jak Polacy, byli w czasach wojny eksterminowani. I ten bolesny fakt jest ważnym elementem, który nas łączy – uważa Stanisław Kracik, wojewoda Małopolski.



Józef Siudut jest jedynym żyjącym świadkiem rozstrzelania prawie 30 Romów

Święto Owoców i Produktów Pszczelich

Wiem, co jem

Promocja żywności ekologicznej i zachęcanie do zakupów u lokalnych producentów rolnych to główne przesłania imprezy w Pleśnej.

To impreza, na której nie można być głodnym. Na IX Święcie Owoców i Produktów Pszczelich gminy Pleśna, które odbyło się 24 lipca, zaprezentowało się 30 wystawców. Wielu z nich startowało w konkursie „Pleśnieński smak” i swymi specjami częstowało nie tylko jury, ale również publiczność. – Przygotowałam szupakę na sposób wiejski, czyli z ekologicznymi warzywami. Ryba złowiona została w Dunajcu, w miejscowości Janowice. A do tego aroniowa nalewka – mówi Zofia Gromba, właścicielka gospodarstwa agroturystycznego i ekologicznego w Janowicach. Oprócz ryb można było również skosztować pysznych ciast, naleśników z mąki orkiszowej z serem lub klusek z cukinią. – W ten sposób promujemy naszą zdrową, polską żywność i produkty lokalne z terenu gminy Pleśna i okolic



O lokalnej kulturze przypominał Zespół Pieśni i Tańca „Łoniowiacy”

– dodaje Janusz Jarzab, dyrektor GCKSiP Gminy Pleśna.

Ale na imprezie wielokrotnie podkreślano również rolę konsumenta. – Trzeba, abyśmy pamiętali o producentach i o zdrowej żywności w sposób czynny i świadomy. Często jako konsumenci nie zwracamy uwagi na miejsce pochodzenia produktu. Nie wiemy też, czy jest to żywność bezpieczna ekologicznie. A warto na to zwracać uwagę. Zachęcam, abyśmy jako konsumenci wspierali rolnictwo z naszego regionu – mówi Stanisław Sorys, członek Zarządu Województwa Małopolskiego. js

II Piwniczańskie Lato dla Ducha

Niedziela w górach

Parafialne duszpasterstwo ogólne w czasie wakacji zwykle spowalnia. Są jednak i takie miejsca, gdzie wyraźnie przyspiesza.

Od pierwszej niedzieli lipca odbywa się II Piwniczańskie Lato dla Ducha. – Nawiedzają nas chętnie turyści i wczasowicze. Mamy obowiązek jako parafia coś im dać. Nie chcemy tylko ograniczyć się do przypomnienia o godzinach niedzielnej Mszy św., choć to też ważne – mówi ks. Krzysztof Czech, proboszcz parafii w Piwnicznej. Wychojąc z założenia, że wiele osób w czasie wolnym chce rozwijać się duchowo, parafia przygotowała cykl

impresz kulturalnych i religijnych. – Często przy kaplicach w górach odprawiamy Msze św. Przychodzą turyści, jak i miejscowi. Nie na darmo mówi się, że człowiek w górach jest bliżej Boga – dodaje ks. Czech. 3 lipca Msza św. została odprawiona na polanie pod Niemcową. – Pogoda była fatalna, ale było blisko 200 osób – zauważa piwniczanie Artur Pawlik. W planie są: 7 sierpnia o 16.00 Msza św. na Jaworzynie Kokuszczańskej; 14 sierpnia o 18.00 koncert „Bożej jazdy” w kościele; 21 sierpnia o 13.30 Msza św. na Śmigowskim; 28 sierpnia o 18.00 koncert na 100 mandolin w kościele i 4 września festyn rodzinny w Piwnicznej. gb



24 lipca odprawiona została Msza św. z poświęceniem pojazdów na Łonickim



– Nasza pomoc jest możliwa dzięki dobrej współpracy z proboszczami i władzami gmin – podkreśla Stanisław Klimek

Wsparcie z UE dla potrzebujących

Tony darów

Zupa pomidorowa z ryżem, makaron z gulaszem, kasza jęczmienna z warzywami – to żywność unijną, która trafiła do rodzin i osób samotnych dzięki Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich.

Już od 7 lat SRK naszej diecezji dostarcza żywność pochodzącą z nadwyżek unijnych rodzinom i osobom samotnym, będącym w trudnej sytuacji materialnej. Tylko w tym roku od kwietnia przekazało prawie 121 ton żywności o wartości ponad 320 tys. zł. – W ramach programu PEAD 2011 współpracujemy z Bankiem Żyw-

ności w Krakowie oraz z Agencją Rynku Rolnego – mówi Stanisław Klimek, prezes zarządu SRK diecezji tarnowskiej. Unijna żywność trafia m.in. do mieszkańców Tarnowa, Żabna, Radgoszczy, Lichwina i Szczawnicy. – Produkty rozdajemy raz w miesiącu i są to konkretne ilości, np. ostatnio było to po 2 kg kaszy i ryżu oraz kilogram makaronu. W czerwcu mieliśmy sery żółte i topione oraz masło – wylicza prezes. O pomoc mogą ubiegać się osoby samotne, których dochód nie przekracza 717 zł, a w rodzinie 512 zł na osobę. Konieczne jest stosowne zaświadczenie. js

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Mysł o sobie – pogrąża. Myśl o Bogu – zbawia. Tak ks. Jan Twardowski komentuje przygodę św. Piotra kroczącego po wodzie, który zwątpiwszy w cudowną moc daną mu przez Chrystusa, zaczął tonąć. Zdając się wobec niebezpieczeństw na własne siły – pójdziemy na dno. Tylko wtedy człowiek stapa odważnie, jeśli przestanie bać się siebie – dodaje ksiądz poeta.

REKLAMA

grupa
APTEKI
curate

APTEKA Nowy Sącz
całotygodniowa ul. Lwowska 17
Przy Mście tel. 18 441 25 14

APTEKA Pilzno
Lubelsko ul. Legionów 28
tel. 14 672 19 83

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego



Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Szlifierze diamentów

W historii diecezji nie brakowało świątobliwych księży. Niektórym zaś było dane wychowywać świętych.

Na gręboszowskim cmentarzu grób ze statua Chrystusa kryje szczątki ks. Piotra Halaka, który zmarł w opinii świętości 17 listopada 1931 roku ze słowami „Alleluja, alleluja”. Zanim przybył do Gręboszowa, był proboszczem w Porębie Radlnej, potem przewodził wspólnocie w Trzciankach. W Gręboszowie podniósł z ruin zniszczony podczas I wojny światowej kościół, a dzięki jego trosce o zalipian również w ich miejscowości powstała świątynia.

Służbę ludziom przedkładał jednak nad sprawy budowlane. Zjednął dla Kościoła Jakuba Bojko, przywódcę radykalnego odłamu ruchu ludowego. Stał się kierownikiem duchowym majora Henryka Sucharskiego, obrońcy Westerplatte, i Stefani Łąckiej, nauczycielki, więźniarki KL Auschwitz. Oboje wykazywali się heroizmem i odwagą. Ksiądz Halak uczył Stefanię religii. „Był ważną postacią w jej życiu, a jego głęboka wiara i oddanie pracy duszpasterskiej miały silny wpływ na jej duchowy rozwój. Propagowane przez niego nabożeństwo do Serca Jezusowego stało się później jednym z charakterystycznych rysów jej pobożności” – pisze Maria Pawlikowska. Księdza

Ksiądz Mendrala wielu przedszkolaków doprowadził do I Komunii św.

Halaka cenili kapłani, na których wpływał przez dyrektorowanie Unii Apostolskiej Kleru. Był gorącym patriotą. Na plebanii gościł Józefa Piłsudskiego i legionistów. Dla walczących we wrześniu 1914 roku nad Wisłą i Nidą zorganizował szpital, zabitych chował na miejscowym cmentarzu.

Błogosławiona i papież

W tym samym czasie duszpasterzem w Zabawie był ks. Władysław Mendrala (1885–1970). W jednej ze swoich uczennic rozpoznął głęboką duchowość. Karolina Kózkówna pomagała mu w pracy duszpasterskiej, zyskując u ludzi przydomek anioła. 18 listopada 1914 roku została zamordowana przez rosyjskiego żołnierza w pobliżu domu w Wał-Rudzie. Ksiądz Mendrala od początku był przeświadczony, że umarła święta, dlatego zabezpieczył wszystko, co

mogło być przydatne do jej beatyfikacji. Opuszczając Zabawę w 1932 roku, nie zapomniał o Karolinie. – W każdym kazaniu przypominał jej imię i święte życie – mówią szczepanowscy parafianie, którzy pamiętają swojego gorliwego proboszcza. Jeszcze przed II wojną umieścił nad drzwiami nowej plebanii mozaikę przedstawiającą Karolinę obok

eucharystycznych w Tarnowie w 1987 roku Jan Paweł II, który znał osobiście szczepanowskiego proboszcza.

Monstrancja ze snu

Kiedy Bernardyn Dziedziak (1900–1986), późniejszy proboszcz w Ujanowicach, miał 7 lat, śniło się jego matce Wiktorii, że z gruszy spadła na ziemię monstrancja. Przestraszyła się, skąd taka świętość, lecz usłyszała głos, by monstrancję zabrać, bo przyda się jej synkowi. Istotnie, Bernardyn został księdzem i zapisał się w pamięci kapłanów, a także parafian jako świątobliwy duszpasterz. Służył mieszkańcom Ujanowic

i okolic przede wszystkim jako spowiednik, kaznodzieja, duchowy przewodnik. – Szedł do kościoła już o 4 rano, długo rozmyślał, czekał w konfesjonale – wspominają ks. Paweł Śliwa i Tadeusz Machnik. Dla siebie rezerwował nocne wyjazdy do chorych. „Był człowiekiem modlitwy, który noce spędzał w kościele, dokąd wiódł go nie kto inny, tylko Duch Święty” – podkreślał w homilii pogrzebowej bp Jerzy Ablewicz. Podczas II wojny światowej ujanowicka plebania stała się schronieniem dla księży profesorów z UJK we Lwowie, którzy wraz z innymi prowadzili tajne nauczanie. Po wojnie dało ono początek liceum, które słusznie nazywano „dziekańskim”, bo ks. Dziedziak przewodził dekanatowi ujanowickiemu. Jego oddziaływanie na młodych było tak wielkie, że podczas jego proboszczowania z parafii wyszło 20 księży i 30 siostr zakonnych. – Może kiedyś Ujanowice zyskają godność polskiego Ars – mówią księża, którzy osobiście poznali ks. Dziedziaka.

xzw



Z młodego Bernarda Dziedziaka, ucznia grybowskiemu gimnazjum, wyrósł świątobliwy kapłan

PO PRAWIE: Ksiądz Halak był duchowym kierownikiem Henryka Sucharskiego i Stefani Łąckiej



Matki Bożej i św. Stanisława. Ksiądz Mendrala rozwijał kult patrona Polski, czego znakiem był pamiętny jubileusz 900. rocznicy jego urodzin w 1936 roku. Szczepanów gościł wówczas prymas Hłonda, abp. Sapiehę i dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Zainicjował rocznicową nowennę do św. Stanisława, podczas której modlono się o powołania kapłańskie. Zrodziło się ich wiele, tak że w 1957 roku w stallach zasiadało 23 alumnów z różnych seminariów i zgromadzeń zakonnych. Wprowadził Wczesną I Komunię św. dzieci. Ponad 1000 z nich przyjęło w wieku przedszkolnym Pana Jezusa. Postać ks. Mendrali przypominał podczas nieporozumień

